

Fragment z przemówienia wygłoszonego przez Prof. Shlomo Ben Ami w pierwszą rocznicę śmierci Szewacha Weissa, Warszawa 23 luty 2024.

Szewach Weiss był Ocalonym z Zagłady. Całe życie żył z poczuciem głębokiej wdzięczności dla polskiej rodziny, która zaryzykowała własne życie ukrywając jego rodzinę przed nazistowską machiną śmierci. W Izraelu został naukowcem i urzędnikiem państwowym z niewiarygodnym poczuciem odpowiedzialności i prawości moralnej. Jako polityk był uczciwym partnerem dla kolegów, a dla nowicjuszy, takich jakim ja wówczas byłem – mentorem. Gdy zostałem posłem w 1996 roku, Szewach był już doświadczonym członkiem Knesetu i jako wybitny jego przewodniczący wprowadzał mnie w zawiloci zasady parlamentarnych – w jednym z najburzliwszych okresów naszych dziejów, w latach kadencji Icchaka Rabina. Porozumienia z Oslo podzieliły naród i wzbudziły falę gwałtownych protestów przeciwko pokojowej inicjatywie Rabina. Szewach był zagorzałym zwolennikiem polityki pokojowej Icchaka Rabina i mistrzowsko, przy czym zawsze w szlachetny i cywilizowany sposób, sterował pracą parlamentu targanego zażartymi sporami w kwestiach tak bardzo konfliktowych, jak tylko można sobie wyobrazić. Politycy mają i sprzymierzeńców, i wrogów; Szewach wrogów nie miał. Był wytrawnym parlamentarzystą z ogromną znajomością prawnych zawiloci systemu, obdarzony był także wyjątkowymi zdolnościami rozstrzygania sporów, obniżania poziomu wzajemnej niechęci i tworzenia atmosfery parlamentarnej przyzwoitości nawet wtedy, gdy Kneset wydawał się siedzieć jak na wulkanie, który zaraz ma wybuchnąć. Szewach był człowiekiem pokoju w niespokojnych czasach, był niezbędnym filarem w parlamencie dla Rabina i jego pokojowej polityki. Również jako pierwszy wyczuł „Pokój i koszmary”. Ta książka Szewacha o latach, gdy przewodniczył Knesetowi, jest arcydziełem, kluczem do zrozumienia burzliwego okresu, u schyłku którego Icchak Rabin został zamordowany, a wraz z nim pogrzebano szansę na pokój. Szewach nie był zawodowym dyplomatą, niemniej z przyjemnością znalazłem się w gronie tych, którzy zachęcali premiera Izraela, Ehuda Baraka, aby mianował go ambasadorem w Polsce. Jako niezawodowy dyplomata - ambasador w Hiszpanii, z własnego doświadczenia wiedziałem, że klucz do sukcesu leży w znajomości historii, języka i zwyczajów kraju, do którego jest się posłanym. A przede wszystkim, Szewach zdawał sobie sprawę, że miał podwójną misję. Pierwszą, tę naturalną, reprezentowania spraw Izraela w Polsce. I drugą, której sedno stanowiły odwaga i przyzwoitość: aby pokazywać dylemat Polski w Izraelu. Żaden kraj w Europie nie był tak istotny w życiu Żydów jak Polska. Szewach wiedział, że historia narodów zawsze kryje w sobie tragedię i tylko wielki i piękny umysł oraz ogromne serce, którymi on był obdarzony, mogą rozróżnić pomiędzy, stanowiącymi podstawę, dobrem i szlachetnością, a odgrywającym drugorzędną rolę – złem.